

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,- Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,- Zł., za granicą 6,- Zł.

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80 gr. dla poszukujących pracy 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908.
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 188

Katowice, sobota 18 sierpnia 1928 r.

Rok 33

Wywiad dyktatora litewskiego z korespondentem niemieckiego dziennika

Berlin, 16 sierpnia. (Pat.) Hugenbergowski „Der Tag“ ogłasza wywiad swojego specjalnego korespondenta z premierem litewskim Waldemarąsem na temat współpracy między Niemcami a Litwą w sprawach polityki wschodniej.

Waldemaras zaznaczył na wstępie swojego wywiadu, że granica polska nie została jeszcze ustalona i istnieją w dalszym ciągu zagadnienia, których załatwienia nie można żadną miarą osiągnąć przez stosowanie polskiego systemu, polegającego na stwarzaniu korytarza.

Korytarz pomorski i litewski, muszą, zdaniem Waldemarasa, zniknąć lub też ulec rozszerzeniu. Zadaniem ich miało być ułatwienie Polsce zawładnięcia dalszymi obszarami, jak na przykład Prusami Wschodnimi.

Polska uprawia od samego początku tego rodzaju politykę aneksyjną, a Marszałek Piłsudski jest zwolennikiem rozszerzenia granic Polski i w tym też celu przedsięwziął w roku 1920 wyprawę na Kijów.

Zmiana konstytucji ma uczynić z Polski państwo federalistyczne.

Stoimy — oświadczył Waldemaras — wobec następującego zagadnienia:

Polska większa lub mniejsza, gdyż w tej formie, jak obecnie, nie może ona zostać w przyszłości. O zmianie państwa polskiego na państwo związkowe niema mowy — zdaniem Waldemarasa —

ponieważ konieczną byłaby do tego zgoda zainteresowanych narodów. O ile zaś chodzi o Litwinów i Ukraińców, to nie zgodzą się oni nigdy należeć do takiego państwa.

Zastosowanie zaś przymusu, celem połączenia Litwy i Polski unją mogłoby tylko poróżnić Polskę ze wszystkimi jej sąsiadami. Łotwa wie również o tem, jakie niebezpieczeństwo zagraża jej w razie zajęcia Kowna przez Polskę.

Ze strony Polski oświadczone zresztą, że granica polsko-łotewska nie została jeszcze ustalona. Polska spodziewa się, że uda się jej zagarnąć Dynaburg.

Prusom wschodnim również zagrażałoby niebezpieczeństwo, gdy wojska polskie wkroczyłyby na terytorjum Litwy. Wówczas musiałyby one podzielić los państwa litewskiego.

Z samej więc natury rzeczy wynika konieczność ścisłej współpracy politycznej między Niemcami a Litwą. W dziedzinie gospodarczej nie istnieją większe przeszkody, ponieważ oba kraje wzajemnie się dopełniają.

Są to fakty, które pozostaną niezmiennione, bez względu na to, jak się o nich myśli.

Załatwienie kwestji wileńskiej możliwe jest tylko w związku z załatwieniem innych zagadnień wschodnich.

W sprawie tej wchodzi w rachubę pozatem również interesy Niemiec i Sowieców.

Wogóle zdaniem Waldemarasa kwestja wileńska nie może być w obecnej chwili załatwiona, ponieważ nie „dojrzała“ jeszcze w dostatecznej mierze i dlatego Liga Narodów może znaleźć co najwyżej rozwiązanie werbalne, nie zaś realne.

W dalszym ciągu podkreślił Waldemaras, że nie wierzy w to, aby Polska miała dążyć do uzyskania swobody działania w stosunku do Litwy, gdyż wojna polsko-litewska nie dałaby się zlokalizować i wywołałaby dalsze konflikty.

Z drugiej zaś strony nie da się pomyśleć, aby Polska, podpisując jedną ręką umowę antywojenną, miała przygotowywać się do zadania ciosu drugą ręką państwu litewskiemu.

W odniesieniu do polityki angielskiej, Waldemaras oświadcza, że stanowisko Anglii w sprawach wschodnich nie może być utożsamione ze stanowiskiem Niemiec.

Pozatem nie wtrąca on w pogłoski o angielskiej polityce okrażenia. Próba wywarcia nacisku na Litwę miałaby małe znaczenie. Tak samo Francja może tu mało uczynić.

Traktat sojuszniczy francusko - polski zawiera postanowienia, że oba państwa będą prowadzić tę samą politykę w kwestjach wschodniej i środkowej Europy. O ileby Francja miała przedsięwziąć jakieś kroki, to mogłyby one mieć tylko takie znaczenie, jakie posiada wystąpienie ze strony Polski.

—040—

Z posiedzenia Rady miejskiej w Katowicach

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej zajął p. dr. Dąbrowski, zawiadamiając, że z porządku dziennego zdjęto niektóre sprawy.

Na uzupełnienie funduszu na zakupno naczyń do wywożenia śmieci śmieciarką samochodową uchwalono kwotę 20.500 złotych. Na ukończenie robót w ogrodach miejskich uchwalono dalszych 50 000 złotych. Obie powyższe kwoty mają być pokryte z nadwyżek budżetowych.

Do Komisji wypłaty zasiłków rodzinom rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe, wybrano jako delegata rady miejskiej p. radnego Kulę, który z ramienia rady zasiada także w Komisji poborowej.

Następnie uchwalono statut dotyczący opłat za świadczenia służbowe miejskiej zawodowej straży pożarnej.

Potem dokonano wyboru nowych naczelników obwodowych do spraw oświaty i kłosa ubogich; wybrani zostali naczelnikami na obwód XIII dzielnicy I. kupiec p. Wincenty Niederliński, na obwód XVI dz. I. kupiec p. Paweł Staniczek, na obwód XVIII dz. I. kupiec p. Czarnecki Tadeusz.

Powzięto uchwałę definitywną co do zaciągnięcia ze Skarbu Śląskiego pożyczki inwestycyjnej w

kwocie 9.350.000 złotych na warunkach wyszczególnionych w przedłożonym projekcie skryptu dłużnego. Zarazem uchwalono przeznaczyć tę pożyczkę na następujące cele inwestycyjne: na budowę nowego szpitala 3 miliony 500 tys. zł., na rozbudowę wodociągu 1 milion zł., na budowę szkół 1 milj. 800 zł., na rozbudowę rzeki 1 milj. zł., na budowę hali targowej 1 milj. zł.

W budżecie r. 1927-28 przekroczył Magistrat w dziale „Oświata“ budżet o 282.755,90 złot. Po wyjaśnieniach poszczególnych pozycji i konieczności tych przekroczeń uchwalono kwotę tę pokryć z budżetu nadzwyczajnego.

Wreszcie dokonano wyboru ławników do Sądu Przemysłowego na m. Katowice z ramienia pracobiorców. Odnośną listę 12 kandydatów przedłożył Magistrat.

Tu wywiązała się dyskusja, z której dowiedzieliśmy się, że organizacje zawodowe pracownice zaniedbały obowiązek przedstawienia swoich kandydatów do sądu przemysłowego, a który ma wielkie znaczenie dla świata pracy, to rozstrząga sprawy zarobkowe i wybierany jest na 6 lat.

W końcu p. Dr. Dąbrowski odczytał oświadczenie w sprawie pociągów turystycznych do Beskid.

Trocki w Berlinie

Berlin, 17. 8. (Pat) W związku z doniesieniem jednej z tutejszych agencji prasowych o przybyciu Trockiego do Berlina, korespondent berliński „Chicago Tribune“ potwierdza, że onegdaj wjechał i rozpoznał Trockiego w Berlinie w chwili, gdy tenże wsiadał do zakrytego samochodu. Korespondent dowiaduje się, że Trocki przyjechał do Niemiec za zgodą i zezwoleniem władz sowieckich i ma zamiar zająć się tu swoimi pracami publicystycznymi. Przed wyjazdem jednak musiał złożyć uroczyste przyrzeczenie, że nie będzie podejmował zagranicą żadnej akcji skierowanej przeciwko Sowiecom. Korespondent donosi dalej, że Trocki bawił najpierw przez 3 tygodnie w Szczecinie, skąd wyjechał dopiero z końcem lipca, a obecnie przybył do Berlina. Korespondent oświadcza, że Trocki bardzo się postarzał i bardzo źle wygląda. Pat. nie

otrzymała dotychczas potwierdzenia tej wiadomości z innego źródła.

Dementi sowieckie

Berlin, 17. 8. (Pat) Jak należało przypuszczać sensacyjna wiadomość o rzekomym pobycie Trockiego w Berlinie, którą rozpowszechnił korespondent „Chicago Tribune“, okazała się czczym wymysłem, co stwierdza oficjalnie komunikat tutejszej ambasady sowieckiej, podkreślający, że najdobitniej, że Trocki znajduje się nadal na wygnaniu w Środkowej Azji w Alma Ata. Znamienne jest, że mimo rozpowszechnienia tej wiadomości przez jedną z tutejszych agencji żadne z poważniejszych pism berlińskich wiadomości tej nie zamieściło, natomiast podały ją nieznaczające piśmiemka nacjonalistyczne.

Tajemnica korespondencji będzie zagwarantowana

Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpi wkrótce do opracowania projektu ustawy o ochronie tajemnicy korespondencji, gwarantowanej ob-

ywatelom przez konstytucję. Ustawa ma przewidywać surowe kary dla urzędników pocztowych w razie naruszenia przez nich tajemnicy korespondencji.

W Moskwie piszą o tem, czego nie było i niema

Moskwa. (Pat.) Omawiając przemówienie marszałka Piłsudskiego, „Izwiestja“ podkreślają, że korzystając z błędów rządu litewskiego, Polska usiłowała przekonać świat, że jest zagrożona przez atak litewski i że będzie ona, być może zmuszona w następstwie tego podjąć „środki obrony“.

W przeddzień zjazdu wileńskiego, ustalone zostało całkowite niepowodzenie tej akcji Polski. — W tych warunkach rząd polski woli naturalnie czekać na bardziej pomyślny moment, aby załatwić swój spór z Litwą, zapewniając sobie poparcie Anglii i Francji.

Polska sądzi niewątpliwie, że w wyniku narad nad sprawą konfliktu polsko - litewskiego w Genewie, stworzona będzie pomyślna atmosfera, której obecnie niema.

Przemówienie Marsz. Piłsudskiego nie stwarza nowej fazy w stosunkach polsko - litewskich. Stosunki te są nadal naprężone, wywołując niebezpieczeństwo jak najpoważniejszych komplikacji.

To, nad czym Marsz. Piłsudski przeszedł w milczeniu, powiedział gen. Rydz-Smigły. Wojownicze przemówienie tego ostatniego, jak również rezolucja kongresu, który zamienił się w wielką manifestację wojskową, ujawniły niebezpieczne tendencje agresywne, charakteryzujące stanowisko kół, decydujących o losach państwa polskiego.

Jeżeli te tendencje — kończą „Izwiestja“ — nie ujawniły się w Wilnie w całej pełni, jeżeli „tajemnica“ Marsz. Piłsudskiego nie została tam jeszcze odsłonięta, to stało się to ze względów niezależnych od tych, którzy sądzą, że ich marsz nie jest jeszcze zakończony.

Podpisanie fraktatu arbitrażowego polsko-amerykańskiego

Nowy Jork, 16. 8. Dziś zawarto w Waszyngtonie pakt arbitrażowy między Stanami Zjednoczonymi z jednej, a Polską, Austrią i Czechosłowacją z drugiej strony. Stany Zjednoczone zastępował minister spraw zagr. Kellogg, który imieniem swego rządu dokonał podpisu paktu.

Krzykaczom jednolitego frontu i zgody narodowej pod uwagę

Dziwny jest ten świat, a jeszcze dziwniejsi ludzie, zamieszkujący „padół płaczu i łez”, jak poetycznie nazywa kulę ziemską nauka kościelna. Ze wszystkich znów dziwów ludzkich, niewytłumaczona jest „miłość w polityce”. Narzucają nam ją gwałtem. Różni „demokraci”, „chrześcijanie” i „inne stworzonka prawia nam wciąż o „zgodzie narodowej”, o „jednolitym froncie” i innych wzniosłych celach. Kaza, by robotnik kochał swojego „bliźniego — kapitalistę”, ubogi bogatego, głodny sytego, wyszukiwany wyszukiwacza, gdyż przecież tworzymy jeden naród, jedna wspólna nasza ojczyzna.

Oczywiście wszystko byłoby bardzo piękne, gdyby właśnie nie krzywdy, gdyby nie było utopii. Nie może być miłości i zgody tam, gdzie nie ma równości. Nic z jednolitego frontu, jeżeli jeden umiera z głodu i nie ma czym nakarmić swojej rodziny a drugi żyje w przesycie i psa swojego lepiej traktuje, jak człowieka. Nie będzie zgody narodowej w takim społeczeństwie, gdzie jedni zamieszkują olbrzymie i wspaniałe pałace a inni „nie mają, gdzie-

by głowę skłonić” lub, gdy mają jakie takie locum, muszą go podnajmować i płacić od sublokatora podatki. Nie wypłeni się nienawiści, i walki klasowej, jeżeli bogacze będą spychali utrzymanie państwa na barki ubogich, jeżeli będą mieli „własne” dochody na „Bady” a biedak choćby miał galopujące suchoty, zdycha w cuchnącem mieszkaniu miasta. Dopóki będą powyższe i inne niesprawiedliwości, nie będzie jednolitego frontu. Najpierw uszczymy je, a potem pogadamy.

Zresztą przypatrzmy się, jak ta zgoda wygląda w sprawach na pozór tak niepolitycznych, jak sport itd. Czy jest tu zgoda, czy sportowcy są zorganizowani w jednym związku, czy uczeni nie kłócą się a literaci nie pluja na siebie?

To też najpierw zaprowadzić u siebie „panowie magnaci” porządek a robotnikom dajcie święty spokój. Ten będzie walczył tak długo, aż wywalczy sobie nie ochłap, ale sprawiedliwość. Robotnik pracuje i utrzymuje wprowadzić dzisiaj darmożjadów, lecz on też to zmieni! Kc.

Trupowi obojętnie, czy będzie rozpadał się w proch łafami, czy w ciągu jednej godziny

Budujmy więc krematorium

Przed dwoma laty Magistrat sosnowiecki postanowił u siebie budowę krematorium. Ostatnio również i Łódź chce budować podobną instytucję. To też prasa klerikalna rozszalała, gdy podano wspomniane uchwały do wiadomości publicznej. Pospały się artykuły „naukowe” i agitatyczne przeciwko krematorium. O mało nie doprowadzono, że nie ma ich także za granicą. Krzyczano w wielogłosy: „Jak to, to mamy księży pochować olbrzymich dochodów z pogrzebów”. Jakto, więc po to ustanawialiśmy różne ceremonie pogrzebowe i wymyśleli nam pogrzeb z księdzem w domu, czy w kościele, albo pogrzeb z dwoma, dziesięcioma księżmi, by teraz cały nasz wymysł za jednym zamachem zniszczyć? To jest niemożliwe. My do tego nie dopuścimy.”

Ażeby odstraszyć i poruszyć błędne masy, mówiono nam o „kulcie przodków” i tego, co nam najdroższe. Na to można spokojnie odpowiedzieć: Wątpliwem jest, czy komuś trup rozkładający się, jest „najdroższy”. Owszem mogła nam być drogą osoba żywa, ale trup? Przecież ten według słów biblijnych „z proch upowstał i w proch się obróci”. A naprawdę nam śmiertelnikom jest już obojętne, czy „w proch” będzie się trup rozpadał całe lata, czyli też w okresie pół godziny. Profanacji nie będzie.

To też budujmy krematorium, a dopomożemy hygienie, uwolnimy się od wyzysku różnych „Konkordji”, „Pietatów”, ceremonii kościelnych i wielu innych kosztownych wydatków.

(—I.)

Jak wypadła w Niemczech rocznica konstytucji weimarskiej

Stronnictwa demokratyczne w Niemczech robiły starania, ażeby dzień 11. sierpnia ustanowić w Niemczech świętem narodowym. Niestety narazie nie doszło do obojętnej uchwały. Tem niemniej jednakże obecny rząd, częściowo socjalistyczny, zarządził z urzędu obchodzenie święta. Poza tym robotnicy sami żywiołowo urządzili w tym dniu manifestację.

Prasa polska, oczywiście mieszczańska, okrzykała, że dzień 11 sierpnia w Niemczech minął zupełnie obojętnie, co miało niby dowodzić, że lud niemiecki to w masie tęskni za Wilusem. Obecnie jednak nadchodzi prasa niemiecka, która podaje zdjęcia fotograficzne. Mówią one zupełnie co innego. Zresztą sam „Kurier” wpadł, to co zresztą mu się zdarza wciąż, bo onegdaj zmieścił fotografie z Berlina, przedstawiające manifestującą masę w dniu 11 sierpnia. Zaopatrzył ją odpowiednim objaśnieniem, w którym czytamy dosłownie: „Po ustąpieniu Scheidemanna pod rządem soc.-dem. Bauera, uchwalono w dniu 31. lipca nową obecną konstytucję ogłoszoną

11 sierpnia. Rocznicę tego dnia obchodzą Niemcy bardzo uroczystie. Zdjęcie nasze przedstawia plac Republiki w Berlinie podczas tegorocznej uroczystości. W oddali kolumna zwycięstwa (z r. 1871) i pomnik Bismarcka, otoczone tłumem ludności.”

Chyba wystarczy dla zdemaskowania kłamstw polskiej prasy mieszczańskiej.

W co nie wierzy robotnik?

W burżuazyjną paplaninę o pokoju

Weszło w modę rozprawiać dużo o pokoju. Dyplomaci państw burżuazyjnych nie rozprawiają o czym innym, jak tylko o przeciwstawieniu się wojnie, o konieczności pokoju i sposobach stabilizowania świata. W tym celu wymyślają ci szar-

nowi dyplomaci jeszcze więcej szanowne projekty i pakt; każą nam je ratyfikować, wnosząc poprawki i robić różne inne komedje. Szanowna Liga Narodów pacyfikuje murzynów a nie może sobie dać radę z Waldemarasem, broni mniejszości narodowych a nie zwalcza nacjonalizmu i imperjalizmu.

A przecież te dwa czynniki są główną przyczyną niestabilizowanych stosunków w powojennej Europie. Dopóki będzie wszechwładny racjonalizm — będzie i ucisk mniejszości narodowych, dopóki będziemy się modlili: „Panje Boże daj mi, ale temu co idzie za mną nie”, tak długo nie będzie pokoju.

Nie też dziwnego, że robotnik nie wierzy w zapewnienia dyplomatów, nie wierzy w Kellogów i innych Stresemánów, ani Litwinów, czy Czerwiniaków. Robotnik wie, że wojna wisi na włosku(?) i że znów stanie się żerem armiatom. Do tego jednak nie może dopuścić.

Domagamy się, aby Międzynarodówka Socjalistyczna wypracowała własny projekt rozbrojenia i uspokojenia Europy. O ten projekt będzie rywalizowali. (—c)

Prezydent ukoronowany

Wiadoma jest, że króci polscy to zaprawdę pocieszne typki. Do nich należy także „pan książę” Sapieha, którego mieliśmy już nieraz sposobność zaprezentować naszym czytelnikom.

Otóż właśnie ten Sapieha, w gorące dłuhał nad konstytucją, wypracował u siebie własny projekt konstytucji no i polecił szanownym bebeciom. Projekt domaga się zniesienia demokracji, bo w niej to się trudno oszukuje coraz mądrzejszych robotników. Poza tym prezydent ma być dożywotni. Sapieha wie, że z królem w Polsce daleko nie ujedzie, więc chce mieć prezydenta, ale koronowanego. Wtedy byłby on zadowolony, bo miałby głowę koronowaną, ale i lud, bo będzie się ta głowa nazywała prezydentem. Ale nawet bebecy poznały się na wypocinach „książęcych” i projektu nie przyjęło do dyskusji. Z tego też powodu „pan książę” chodzi pono bardzo zadasyany i najwięcej to odczuwają jego służba i „poddani”.

Radość w niebiesiech

W ostatnim numerze „Robotnika Śląskiego” p. Biniszewicz atakuje nasze pismo za to, że my kler nazywamy „klechami”. Nie odpowiadaliśmy na to, gdyż wiadomo, że z bzdurkami polemizować jest satysfakcją wątpliwą. Jeśli zatem czynimy to, zapewne inne mamy przyczyny.

Chcemy podnieść, że „Gazeta Robotnicza” terminu „klecha” nie używa, jako pismo kulturalne. Tak pisano u nas za czasów p. Biniszewicza. Zatem bije się on sam po twarzy.

Pozatem zastanawiającą jest ta tagła obrona kleru w „Robotniku Śląskim”. Wiedzieliśmy dotychczas, że p. Biniszewicz robił „dyk” przed sanacją, a teraz, czyżby zaczął kłócić się z klerem? Może to wpływ tych dolarków na hipotecę własności kościelnej w Mysłowicach.

W każdym razie księża powinni się cieszyć, bo jeden powoli nawraca się, a przecież pismo święte gdzieś powiada, że w niebiesiech to więcej uciechy z jednego nawróconego aniżeli ze stu wiernych (cytujemy z pamięci). (—w.)

Towarzyszu! Czy zdobyłeś już chociaż jednego czytelnika „Gaz. Robotniczej”

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

Karjera Janka

62

XXV.
WOLNOŚĆ.

— Cóż, jeśli tak koniecznie chcecie do Zagłębia, to i owszem — mówi „Andrzej”. — Ale dopiero za jakichś dziesięć dni. Chyba wczynieć nie zdążycie pooddawać swych tutejszych stosunków?

— Tak, zajmie mi to z tydzień czasu.

— Tem bardziej nie macie co śpieszyć, że za tydzień „Marta” osiada w Sosnowcu. Ona obejmie część stosunków „Pawła”. A „Paweł” jeszcze jakiś czas też musi pozostać w Zagłębiu.

Janek przeszedł do omówienia szczegółów pewnego przedsięwzięcia partyjnego, kiedy zjawił się „Tylus”.

— Paskudna wiadomość! — oświadczył, witając się z „Andrzejem” i „Jankiem”. — „Marta” aresztowana i to w jakiś taki głupi sposób...

— Kiedy? Jak? — pytał Janek, czując, że mu krew uciła z twarzy i setki drobnych, ostrych, zimnych szpileczek wbijają się w końce palców.

— Prawie zaraz po waszym wyjeździe od Trawińskich. Widziałem się przed godziną z Trawińskim. Przyjechał zawiadomić o „wsypie” „Marty”. Odbyła się u nich, na letnim mieszkaniu, rewizja. Zjechali strażnicy i żandarmi i wszystko przewrócili do góry nogami. Nic nie znaleźli. Zabrali Trawińskiemu parę książek zupełnie legalnych. A „Marta” aresztowali. Z jakiej racji, niewiadomo...

— Pewnie ją niebawem puszczą — rzekł „Andrzej”.

— I ja takbym sądził, gdyby nie to, że ją wywieziono nazajutrz rano nie do Piotrkowa, lecz wprost do Warszawy, na Pawiak. Trawiński wie o tem z całą pewnością.

Wiadomość o aresztowaniu Maryni, używającej pseudonimu partyjnego „Marta”, odebrała Jankowi na jakiś czas zdolność mówienia i myślenia o rzeczach nie dotyczących bezpośrednio tego faktu. Dopiero straszny wysiłek woli zmuszał siebie do spełniania zwykłych obowiązków partyjnych. Chodził na „randki” i zebrania, obsługiwał stosunki prowincjonalne, ale pełnił te czynności zupełnie automatycznie, gdyż myśl jego była daleko od tego wszystkiego. Zmienił się też i fizycznie. Schudł, pobladł, oczy nabrały jakiegoś ponurego wyrazu.

— Chorujecie, czy co u licha? — pytał parę razy „Tylus”, widząc Janka, siedzącego nieruchomo, z oczyma, utkwionem! w jeden punkt podłogi.

Tylko „Andrzej” znał przyczynę zmiany usposobienia Janka, ale nie mówił o tem nikomu.

W parę tygodni po aresztowaniu Maryni nadziedział od niej list. Zawierał kilkadziesiąt słów zaledwie. Marynia komunikowała, że widocznie ktoś z więzionych w Warszawie „sympie” na nią. Wnosi to z zadawanych jej w śledztwie pytań. Ma jednak nadzieję, że się cała sprawa skończy na niczym z braku wszelkich dowodów. Janek odczytywał raz po raz małą kartkę pomiętego, brudnego papieru, na którym drobniutkim pismem, ołówkiem były skreślone słowa, budzące w nim słabą nadzieję. Dopiero, kiedy do Warszawy przyjechała Trawińska, w Janka wstąpiła otucha.

Andzia zjawiła się, aby poruszyć wszelkie możliwe stosunki w celu uwolnienia koleżanki.

— Ja jestem winna, że ją wzięto, namawiałam ją, aby została, kiedy powinna była zmykać razem z wami — mówiła do Janka. — Teraz muszę ją wykreść i wykreść...

W jej słowach brzmiało takie przekonanie, zabierała się do swego przedsięwzięcia z taką energią, że i Janek pomału zaczynał wierzyć w możliwość „wykreślenia” Maryni.

Przyjeżdżając z Zagłębia, Janek za każdym razem widywał się z Andzią, która z całą stanowczością zapewniała go, że sprawa znajduje się na jak najlepszej drodze i że Marynia zostanie wypuszczona za kaucją. Zwierzała mu się też ze swych wrażeń i doświadczeń w zarządzie żandarmerji, gdzie — jak się wyrażała — była teraz jak w domu.

— Mam teraz sposobność przyglądania się rozmaitym typom — mówiła pewnego razu. — I przyznam się, że znaczna część inteligentów i inteligentek, przychodzących w sprawie uwieczonych do zarządu żandarmerji, sprawia swem zachowywaniem się bardzo niemiłe, czasami wprost wstrętne wrażenie. Nieraz już musiałam rumienić się... ze względu na robociarki, które nie kryją... — zwróciła się do Janka, jak inteligentki ściskają ręce żandarmom. I wście, co najciekawsze, to to, że matki, siostry, żony aresztowanych robociarzy prawie zawsze całą winę swego rozpaczliwego położenia przypisują jedynie żandarmom. Inaczej jest z inteligentkami. Z ich skarg bardzo często widać, że czują żal do swych za niepotrzebne narażanie się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące



Dziś: Firmina
Jutro: Marjana
Wschód słońca: godz. 4 min. 23
Zachód słońca: godz. 18 min. 57
Wschód księżyca: godz. 7 min. 8
Zachód księżyca: godz. 20 min. 07

Sprostowanie

W związku z artykułem „Skuteczna interwencja Związku Metalowców w Warszawie” w „Gazecie Robotniczej” z dnia 15 sierpnia br. wyjaśniamy, że w Warszawie w Ministerstwie Pracy interwenjował w sprawie wypłaty w hutnictwie nie tow. Topinek, lecz tow. Teller.

Odnosnie do sprawozdania z konferencji metalowców zaznaczamy, że 10 względnie 12 godzinny dzień pracy zaprowadzono w roku 1924 a nie, jak przez niedopatrzenie podano w 1926.

Wreszcie na prośbę metalowców podajemy, że sprawy organizacyjne referował tow. Tomecki, jak niemniej sekretarował na konferencji.

A gdzie wychowanie sportowe

W ubiegłą niedzielę jechała pociągiem, wychodzącym z Katowic do Rybnika o godz. 21³⁴ grupa ludzi w wagonie 4-ej klasy, hałasując co niemiara. Pomijamy już piosnkę w polskim i niemieckim języku. Zwrócimy jednak uwagę na zachowanie się tej grupy ludzi w stosunku do innych pasażerów.

Ludzie ci przy głośnym reklamowaniu się, jako sportowcy i członkowie Związku Powstańców Śląskich sztuczali innych pasażerów, naśmiewając się z nich, za byle co. Jeden z opryszków zrzucił nawet z ławki podróżnego, siadając na tem miejscu. Takie wychowanie mają „sportowcy” i „powstańcy”, którzy naturalnie powstania nie widzieli.

Widowisko batalistyczne

Zwycięstwo Tadeusza Kościuszki pod Racławicami

W Król. Hucie 18-go sierpnia br. zagrzmia armaty moskiewskie i ława kosynierów ruszy do ataku.

Czeka nasze miasto nielada sensacja.

Po olbrzymich sukcesach w ubiegłym sezonie teatralnym w Katowicach, Tarnowskich Górach, Wilnie, Łodzi, Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu itp. jeżdżą do nas największa polska impreza widowiskowa, której artystyczny zespół pod wytrawnym kierownictwem znanego w całej Polsce organizatora tego rodzaju patriotycznych widowisk zakrojonych na wielką skalę p. Aleksandra Kobrynia odtworzy przesławną „Bitwę pod Racławicami” z udziałem wielkich mas piechoty, kawalerji, artylerji, oraz kosynierów, banderyj krakusów, chorów i orkiestr w malowniczych strojach epoki Kościuszkowskiej.

Przed olśnionymi i zachwyconymi widzami ożyje w pełni blasku jedna z największych kart naszej historii, krzepiąc serca żywą zjawą dawnych bohaterów, którzy z kosami w garści zdobywali wraże armaty.

Pełna podniosłych scen historycznych i nieporównanych w plaskach batalistycznych bitwa przeniesiona z dziejów historycznych na wolne powietrze, oklaskiwana przez setki tysięcy widzów z P. Prezydenta Rzeczypospolitej i szeregiem innych dostojników państwowych.

W Król. Hucie bitwa zostanie odegrana tylko raz jeden na Stadionie o godz. 6³⁰ pp. przy udziale artystów scen warszawskich pod protektorem JWP wiceministra spraw wojskowych generała Konarzewskiego.

Dochód przeznaczony dla sierót po poległych żołnierzach. — Szczegóły w afiszach.

Skandaliczne oświadczenie komisarza demobilizacyjnego

Komisarz demobilizacyjny p. Józef Gallot ogłosił w „Expressie Zagłębia” list w sprawie regulacji płac w przemyśle górniczym, który daje się zakwalifikować jako wybitnie tendencyjny i z którego odnosi się wrażenie, że ten urzędnik min. pracy i opieki społ. przemawia językiem funkcyjnarzusa Berg-u. Huettenerverein, gdzie jego poprzednik inż. Tarnowski znalazł ciepłe miejsce. — W liście tym skandalicznym w swej treści komisarz demobilizacyjny stwierdza, że eksport węgla jest wybitnie deficytowy i z tego powodu z podwyżką zarobków przemysłowcy żądają podwyżki cen węgla.

Jutro zajmujemy się szerzej osobą i działalnością tego szczególnego urzędnika. Narazie stwierdzamy, że komunikat tego pokroju co ogłosił przez p. Gallota, najwyższą nieufnością naraża masy robotnicze do osoby reprezentującej Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Tembardziej, że wydaje się wątpliwe, ażeby list ten ogłosił w porozumieniu ze swym zwierzchnikiem.

Jak z rogu obfitości, sypią się protesty przeciwko uchwale Senatu z dnia 22 czerwca br.

Od dłuższego czasu obowiązywał w Polsce słynny „okólnik Bartla”, który zmuszał dzieci do spowiedzi i świętych sakramentów wbrew ich woli i przygotowaniu. Nie darmo też w sferach czysto katolickich nazwano go „niemoralnym” a opinia publiczna domagała się zniesienia okólnika. Nie dziwimy się zupełnie. Boć przecież spowiedź jest potrzebą indywidualną. Do spowiedzi idzie ten, kto uczuwa potrzebę. Zmuszony nikt nie może być ani powinien. Inaczej według nauki kościelnej popełniamy grzech i to grzech ciężki. Z tych więc względów usunięcie ważności okólnika Bartla było rzeczą konieczną.

Rozumiał to Senat i na wniosek, o ile nas pamięć nie zawodzi, klubu Wyzwolenia okólnik ten rzeczywiście zniesiono w dniu 22 czerwca br., przy-

czem olbrzymia większość posłów sanacyjnych głosowała za wnioskiem. O mało więc a sam ks. Londzin byłby głosował za wnioskiem.

Uchwała taka w kołach pseudo-katolickich wywołała wrzawę obecnie jesteśmy świadkami, jak one „protestują” przeciwko woli społeczeństwa. Na Górnym Śląsku rej wodzą stowarzyszenia p. Korfantego i nie upłyne niedziela, by gdzieś, w jakiej Psiejwólce nie zaprotestowano przeciwko „zamacchom na religję”. Przytem oczywiście dostanie się także Callesowi, który jeszcze ani jednego księdza niesłusznie nie zamordował a katolik już zastrzelił Obregoną.

Lud śląski ani Rząd wszystkich tych protestów nie biorą poważnie.

—♦♦♦—

Podwyższono ceny biletów kolej. o 20 proc.

O górniczych płacach dotychczas nie zdecydowano

Cóż sobie właściwie kapitałści i rząd polski myślą? Tak mówi jeden z robotników w naszej redakcji. Włec drożyzna za ubiegły miesiąc wzrosła o przeszło trzy procent a w rzeczywistości o wiele więcej, obecnie rząd podrożył bilety kolejowe o 20 procent, podwyżki zarobków jednakże nam górnikom uparczywie odmawia się. Przecież tak dłużej być nie może i domagamy się, aby nasze związki klasowe wystąpiły zupełnie energicznie przeciwko wyzyskiwaczom.

Tak mniej więcej mówi do nas górnik, który już 38 lat jest „wołem roboczym” w służbie kapitałistów i nie jedną gorzką pigułkę połknął w życiu swoim. Tak jest, rząd podwyższa ceny biletów, mimo, iż dobrze wie, że robotnicy w nędzy żyją i nie mogą zapłacić biletu kolejowego. Podwyżka ta

obowiązuje od 15 sierpnia. Trudno np. zrozumieć co to wszystko ma znaczyć.

A teraz sprawa zarobków w górnictwie. Podkreślamy z naciskiem, że wszystkie kategorie robotników dostały w ostatnim czasie podwyżkę. Jedynie górników odpędziło się z niczem. W dodatku, gdy C. Z. G. zdobył się na krok stanowczy, cała prasa polska i niemiecka rzuciła się na nas, brutalnie kopiąc głodowego górnika. Powiadano, że nie trzeba strejku, bo p. Galott już wiezie nam pieniądze z Warszawy i tylko patrzeć, jak posypią się złocioki niczem ulotki z aeroplanów.

A co jest dotychczas? Od strejku upłynęło już prawie miesiąc i podwyżki nie ma. Takie postępowanie jest łajdactwem i robotnicy powinni policzyć się ze zdrajcami.

Uchwały Magistratu Katowic

Na posiedzeniu dnia 14 bm. uchwalił Magistrat w Katowicach: objąć gwarancję za pożyczkę, którą skarż Wojewódzki chce udzielić gminie kościelnej św. Piotra i Pawła na ogólny remont kościoła, szpitalowi Elżbietanek na rozbudowę szpitala dla chorób zakaźnych. Co do budowy kościoła w Zawodzie ma jeszcze nastąpić porozumienie zarządu kościelnego z miejskim urzędem budowlanym, — Uchwalono wykonać kanalizację na ulicy św. Jacka; zakupić kostek brukowych pochodzenia krajowego ile się tylko da według nadesłanych ofert. Po-
stanowiono wykonanie nowej hali wystawowej oddać firmie „Kabus” i zgodzić się na położenie podłogi w hali wystawowej. Potrzebne na to środki uchwalono dodatkowo.

Pozatem uchwalono zakupić nowy piec do kuch-

ni szpitala miejskiego; przyjąć do wiadomości całkowite zamknięcie ulicy Krakowskiej dla ruchu kołowego w czasie jej budowy. Ruch kołowy z Bogucicami odbywać się będzie, jak już wiadomo z rynku ulicą Zamkową itd. Odpowiednie drogowskazy mają być na rynku umieszczone; przyjąć do wiadomości zamknięcie ruchu kołowego na szosie do Murceka, z powodu budowy mostków pod wązkotorową kolejkę od huty Kunegundy do kopalni Wujek. — W końcu załatwił Magistrat szereg spraw personalnych z administracji miejskiej, z żeńskiego gimnazjum, umorzył kilka podatków od zabaw i przyjął projekt przełściowego ułokowania 9 miljonowej pożyczki po otrzymaniu jej ze skarbu śląskiego. W Miejskiej Kasie Oszczędności mają być ułokowane 3 miliony.

Z Katowickiego

Osobiste.

Tow. Sławik, nacz. red. i administrator „Gazety Robotniczej” powrócił z dniem 15 bm. z urlopu i objął swe funkcje.

CYRK

STANIEWSKICH

w Katowicach

na Targowicy ulica Piotra Skargi

Dziś w piątek
o godzinie 8,30 wieczorem

**WIELKI NADZWYCZAJNY
EUROPEJSKI PROGRAM**

Cyrk przybył do Katowic
po zdobytych wielkich sukcesach
w WARSZAWIE i POZNANIU

W programie 18 numerów szlagierowych
atrakcji, między innymi:

Sz. MANZANO torreador, chluba Hiszpanji z 3
andaluzyjskimi bykami

5 BARAŃSKICH niezrównani rowerzyści

BIM-BOM muzykanci komicy

RIBO światowej sławy tresura psy, koty, świni, kaczki,
szczury, kozy, małpy i t. d.

BLUMSCY gimnastycy pod kopułą cyrku

CHARLES tresura 14 koni arabskich, lacy i innych.

Szczegóły w afiszach i programach

W sobotę 2 przedstawienia
i niedz. po o godzinie 4 po południu i 8,30 wieczorem

Dziennik Ustaw Śląskich.

Wyszedł z druku „Dziennik Ustaw Śląskich” Nr. 17, zawierający ustawę z dnia 2-go sierpnia 1928 r. w sprawie stopniowego zwijania seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Mysłowicach i równoczesnego założenia Seminarjum Ochroniarskiego. W tym samym numerze pomieszczono ustawę z dnia 2-go sierpnia br. w sprawie dodatkowych kredytów na okres budżetowy 1928-29 r.

Równocześnie wyszła „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, obejmująca cały szereg rozporządzeń.

Bursa Śląska i Spisko - Orawska młodzieży akademickiej w Krakowie.

Towarzystwo Południowych i Zachodnich Kresów w Krakowie (ul. Wielopole 4) posiada w bursie swej większą ilość miejsc wolnych, przeznaczonych dla młodzieży szkół akademickich ze Śląska, Spisza i Orawy, w pierwszym rzędzie z tych terytoriów, które zostały w państwie niemieckim i czechosłowackim. Petenci winni wnieść podania do Zarządu Towarzystwa, zaopatrzone o ile możliwości świadectwem stanu majątkowego i świadectwem stanu studjów do dnia 1-go września 1928 r. Opłata za miejsce w bursie wynosi 10 łot. miesięcznie, od której najbiedniejsi studenci mogą być zwolnieni. W podaniu należy podać dokładny adres petenta.

Zebranie b. jeńców.

Zebranie byłych jeńców angielskich (Polaków) z Województwa Śląskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 19-go bm. o godzinie 16-ej w Różdzeniu-Szopienicach na sali pana Domzola.

Pozatem uprasza się członków o zabranie ze sobą otrzymanego materiału z bądź jakich to urzędów. — Liczny udział pożądan.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 15. bm. o godz. 19-tej zaskabł jadący motocyklem gościncem Mysłowice — Cmok — Budnicki Alfons zamieszkały w Mysłowicach, ul. Rzeźalna, wskutek czego nie był w stanie opanować motocykla i spadł z tegoż, przyczem doznał okaleczenia głowy. Wymienionego odstawiono do szpitala miejskiego w Mysłowicach. Wina osób trzecich nie zachodzi. Jak dochodzenia ustaliły, właścicielem motocykla jest Kubica Hugon, który w godzinach popołudniowych wyjechał motocyklem razem z Budnickim chcąc go temuz sprzedać i podczas postoju obok restauracji Sznapki w Giszowcu Budnicki bez wiedzy Ku-

bicy wsiadł na motocykl i odjechał na próbną jazdę w kierunku Mysłowic, gdzie uległ wypadkowi.

Zapalenie samochodu.

Dnia 15. bm. o godz. 9.45 zauważył poster. Magiera Oskar z Czarnego Lasu palący się samochód osobowy na drodze w lesie Borowej Wsi, pow. Pszczyna. Po przybyciu na miejsce razem z funkcjon. Posterunku Halemba, zdołano będący w płomieniach samochód ugasić piaskiem, który posiadał znak rejestracyjny I. K. 789 z pieczęcią Dyr. Policji Gliwice, naładowany jedwabnymi pończochami, gumkami na podwiązki, sacharyną i brzytwą do golenia, który to towar się spalił. Według zeznania naczelnego świadka Rymela, dwaj nieznani osobnicy z tegoż samochodu obłali takowy benzyną i zapalili, po czym zbiegli do lasu w kierunku Mikołowa.

Zderzenie się samochodów.

Dnia 14. bm. o godz. 20.45 na szosie katowickiej w Giszowcu, przy wieży wodnej nastąpiło zderzenie się samochodu osobowego Sl. 3136 własność budowniczego Hinzego z Tychów i samochodem półciężarowym Sl. 3398 z firmy Boryński Katowice, przyczem dosyć silnie został uszkodzony samochód osob. Sl. 3136. Pasażerowie nie odnieśli żadnego szwanku.

Użycie broni.

Dnia 15. bm. o godz. 1.15 oddali poster. Latkowski i Misterek z posterunku Policji Brzezinka kilka strzałów za osobnikiem, uciekającym z pociągu, a podejrzanym o postrzelenie niejakiego Bielasa Pawła ze Świętochłowic. Wypadek postrzelenia miał miejsce w Mysłowicach na stacji. Białas odjeżdżając do Świętochłowic i w pociągu tym według zapoznania poszczególnych osób, miał się znajdować sprawca postrzelenia Białasa. Na stacji w Szopienicach osobnik ten usiłował zbiec, którego przytrzymał, jednak do winy nie przyznaje się. Bliższych danych narazie brak.

Nowoczesny zielentec w Katowicach.

Dnia 17. sierpnia br. zakończy się prace koło założenia zieleńca na placu Andrzeja. Dnia 18. bm. wskazany zieleńca w całości oddany będzie do użytku publiczności.

Podkreślić należy fakt, iż prace około założenia placu Andrzeja wykonano przez bezrobotnych, w czem dopatrywać się można pewnego rodzaju produktywnego wsparcia dla bezrobotnych. Ogólnie przepracowanych dniówek oblicza się na około 6.000.

2 Świętochłowickiego

Kradzież i oszustwo.

Mydła Aleksander, kupiec z Król. Huty zameldował Policji, że w dn. 13. bm. około godz. 14-tej wysłał pewną dziewczynkę do hurtowni tytoniowej przy Rynku w Król. Hucie z poleceniem oddania w hurtowni tej kwoty 272.— zł. Przed samą hurtownią zaczepił ową dziewczynkę nieznany mężczyzna z oznajmieniem, że jest upoważniony do odbierania pieniędzy, przeznaczonych dla hurtowni i odebrał od niej wspomnianą gotówkę. Dziewczynka oddała owemu mężczyźnie gotówkę nie przezuwając nic złego. Dochodzenia wdrożyła Ekspozytura Śledcza w Król. Hucie.

Kradzież z włamaniem.

Przytrzymał niejakiego Waldemara R. ur. 1910 z Król. Huty za kradzież z włamaniem na szkodę swego ojczyma.

Niejak Teofil Ł. z Król. Huty przytrzymał został za kradzież ubitego wieprza na szkodę rzeźnika Piątki Oskara zam. w Król. Hucie.

Niejaka Marja W. z Siemianowic została doniesiona za kradzież bielizny, bielizny stołowej, po-

czoch jedwabnych itp. na szkodę restauratora Kriegera Maksa w Król. Hucie. Szkodę wynosi około 150.— złotych.

Użycie broni przez straż celną.

Dnia 13. bm. około godz. 22.50 podczas pełnienia służby na granicy Karol Emanuel przy kamieniu granicznym postrzelił strażnik celny Ulesza Józef niejakiego Sterypana Józefa lat 17 pochodzącego z Zadzienia pow. Żywiec w czasie nielegalnego przekraczania granicy wraz z kilkoma osobnikami, który po 10 minutach zmarł — resztę osób przytrzymał. Wymienieni przytrzymani przebywali od 2 do 3 lat jako robotnicy rolni na Śląsku niemieckim, lecz wskutek małej płacy porzucili pracę i udali się bez jakiegokolwiek przepustek do Polski, przekraczając nielegalnie granicę.

Z Rybnickiego

Już mam dość „jedyki“.

W Golejowie powstańcy i im pokrewni ludzie starali się za wszelką cenę rozbić PPS., lecz nadaremnie. Uczepili się przede wszystkim tow. Konką, wykorzystując jego bezrobocie. Tow. Konką dostał pracę a zato podstępem został wciągnięty do Zw. Powst. Sl. Przy wyborach do Sejmu tow. Konką oddał swój głos jeszcze na PPS., zaś do Senatu namówiony został do głosowania na 1-kę. Wmówiono mu, że PPS. senatora nie dostanie, zacem szkoda głosować na 2-kę.

Obecnie zgłosił się tow. Konką ponownie do tow. Motyki, twierdząc, że się „jedyki“ najadł i żałuje, że źle głosował do Senatu. A podobnych głosów jest całe setki. Tylko socjaliści są tymi, co bronią robotnika.

Z Cieszyńskiego

Samobójstwa.

Niejaka Mieczko Anna, lat 28, stanu wolnego, bezmiejtna, zam. ostatnio przy matce w Hermanicach 61, przybyła dn. 13. bm. około godz. 16-tej z Hermanic do Ustronia, gdzie w okolicy Wielkiej Czarnej w pobliżu kamieniołomu Pokoksona w Ustroniu oblała się całą naftą, poczem podpaliła na sobie ubranie i usiłowała rzucić się w kilkumetrową przepaść do kamieniołomu. Samobójstwo zapobiegli robotnicy z kamieniołomu, którzy jednak nie zdołali ugasić palącego się ubrania, przyczem odniosła wymienioną poparzenia na całym ciele. Mieczkównę w stanie ciężkim, lecz przytomnym odwieziono do szpitala śląskiego w Cieszynie. Przyczyną samobójstwa były sprawy miłosne.

Dnia 13. bm. w godz. obiadowych Helena Kozłowska, ur. 13. 6. 1894 r. za. w Ustroniu, żona urzędnika tartaku państwowego w Ustroniu, zażyła lizolu w zamiarze samobójczym, przyczem się dotkliwie poparzyła. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez lekarza dr. Śnięgonia, została przez pogotowie ratunkowe odstawiona do Śląskiego Szpitala w Cieszynie. Przyczyną targnięcia się na życie były nieśnaski małżeńskie oraz rozstrój nerwowy Kozłowskiej.

Znowu złodzieje.

W nocy z 13. na 14. bm. włamali się nieznani sprawcy do restauracji Jana Gabrysia w Wapienicy, skąd skradli 1 liter koniaku, 3 litry wódki, kiełbasy, sardynek 10 paczek tytoniu i około 250 papierosów. Tej samej nocy około godz. 2 niezn. sprawcy usiłowali włamać się do konsumu robotniczego w Aleksandrowicach, lecz na odgłos dzwonka alarmowego zaniechali zamiaru i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kącik radiowy

10 kw. POLSKIE RADJO KATOWICE. 422 m

Sobota, dnia 18 sierpnia br.

16.40—17.00 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. G. Wojew. Sl. i Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. 17.00—17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. 17.25—17.50 Nadprogram. — 17.50—18.00 Przerwa. — 18.00—19.00 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci. 19.00—19.20 Rozmaitości. — 19.20—19.30 Przerwa. — 19.30—19.55 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“ — wygłosi Wyzytator Dr. Farnik. — 19.55—20.05 Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.05—20.15 Przerwa. — 20.15—22.00 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. 22.00—22.30 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor. i Pat. — 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Sport

Rozgrywkę palantów o mistrzostwo okręg.

w niedzielę, dnia 19 sierpnia br.

Chropaczów — Kochłowiec.
Nowy Bytom i Górne Łaziska.
Nowa - Wieś — Giszowiec.
Rojca — Czarny Las.

Wszystkie gry odbędą się na boisku K. S. „Czarni“ w Chropaczowie z okazji tamtejszego festynu.

w niedzielę, dnia 26 sierpnia br.:

Górne Łaziska — Rojca w Rojcy.
Nowy Bytom — Nowa Wieś w Nowej Wsi.
Czarny Las — Kochłowiec w Kochłowicach.
Giszowiec — Chropaczów w Chropaczowie.

Odpowiedzi Redakcji

Bernard Wallach, Świętochłowice. — Ponieważ sfery rządzące w Niemczech już w roku 1916 widziały swoją przegraną, rzeczywiście entencie zrobili propozycję pokoju, jednak na warunkach nie do przyjęcia.

Kalendarzyk zebrani

Zebrania i wiece C. Z. G. w niedzielę, 19 bm.

Zaleska Hałda o godz. 10 do poł. u p. Fojta. Ref. tow. Prandzioch.
Orzegów o godzinie 2 po poł. u p. Pyki. Referent tow. Prandzioch.
Śawłów - Końce o godz. 10 u p. Kani. Referent tow. Chrószcz.
Bielszowice o godzinie 4 po poł. u p. Weszki. Ref. tow. Chrószcz.
Różdzeń, Szopienice, Janów, Nikisz, Giszowiec posiedzenie zarządów CZG., Wolnych Związków i Bergarbeiterverbandu o godz. 10 do poł. u p. Kotyrb. Referent tow. Dłubis.
Skrzysów (lokal na afiszach). Ref. tow. Danel.
Popielów posiedzenie zarządu PPS., i CZG. u p. Holony. Referent tow. Danel.
Świętochłowice o godz. 10 u p. Michalika. Ref. tow. poseł Czajor.

Redaktor odpowiedzialny Roman Motyka, Kamień, pow. Rybnicki. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS na G. Śląsku. — Członkami: „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wydawn., Sp. z ogr. odp., Katowice

SARRASANI

Jedyny europejski cyrk o znaczeniu światowym po tryumfalnym przejeździe przez Amerykę

1 raz na Górnym Śląsku!

W Gliwicach od 20 do 26 sierpnia
W Zabrze od 27 sierpnia do 2 września
W Bytomiu od 3 do 9 września
W Opolu od 10 do 13 września

W każdym mieście całkowity program
„Najpiękniejsze widowisko
dwóch światów“

posiada największą ilość, bo 55 uznani zagranicznych dyplomatorów, ministerstw, władz rządowych i prasy światowej.

Trzymał przez 6 tygodni Hamburg w napięciu. Ma najpiękniejsze miasto namiotów, gdy je ustawi. Posiada największy w świecie park samochodowy, 180 pociągów ciężarowych.

Przed jego namiotami świeci spaniale 15000 lamp. W jego namiocie cyrkowym pomieści się 10000 widzów. Posiada najbogatsze okazy egzotycznych zwierząt z całego świata.

W Cyrku znajduje się 41 narodowości.

Nie posługuje się amerykańskim humbugiem i nie posiada 3-ich aren.

Posiada jedną dużą arenę, na której można zobaczyć taniec koczowniczy największe atrakcje świata.

Doprowadził niemiecką sztukę do światowej sławy. Jest jedynym w Europie, który przedstawia prawdziwych indyjan.

Jest ten, którego Ameryka nam zazdrości.

Pierwszy utworzył niemiecki cyrk.

Otwarcie:

W Gliwicach 20 sierpnia o godzinie 7³⁰ wiecz.

Osfalnie przedstawienie:

W niedzielę 26 sierpnia o godz. 11—12 i 7³⁰ wiecz. zwierzyńca przedst. galowe

Tylko 7 dni!

Sarrasani przynosi:

„Dzik zachód“ masowe przedstawienie z 150 indyjanami i kłownami.
Światowej sławy urocz. program.
Kongres światowy na arenie, 400 zastępców wszelkich narodowości i stref.
Dowodzca indjan „Biały Bawół“ z wojownikami, żonami i dziećmi.
Chinczy, Japończy, Tybetańczy, Hindusi, Australczycy, Mulaci, Kreole, Czerkesi, Riffeni, Marokańczycy, Murzyni z Kongo.
Najlepszych jeźdźców, niezrównanych fakirow, najlepszych artystów i kłownów.
500 zwierząt wszystkich części świata.
22 stoni indyjskich.
43 lwów, tygrysów, lampartów, panter, niedźwiedzi polarnych, niedźwiedzi kaukaskich, wielbłądów, zebry, buhaj, bawołów, morskich lwów, kangurów, małp i węzów.
„Odipus“ jedyny hipopotam trenowany.
180 rasowych koni.
Okazały balet z 80 pięknymi tańczkami.
Masowe, pełne przepychu sceny wschodnie.
100 muzykantów.
Sławna argentyńska kapela wojskowa „Sesso“.
Zupełna wioska indyjska.
Najpięk. program cyrkowy. — Przepyszny zwierzyńca

Ogłoszenie

Z dniem 14. sierpnia 1928 r. otwarta zostanie dla ruchu publicznego szosa Kopalnia Alfreda—Chorzów.

Katowice, dnia 9. sierpnia 1928 r.

Wydział Powiatowy
Prezes (—) Dr. Seidler

Wielka sztuka i murarstwo

poszukuje się. — Zgłoszenia przyjmuje

F-a Munier, Sp. Akc.

Katowice, Sobieskiego 3

Wszelkie druki

wykonuje gustownie,
szybko i po umiar-
kowanych cenach

Drukarnia „Gazety Robotniczej“

Katowice, Teatralna 12.